

# Jerzy Ostrowski

---

## Dom i wspólnota w przepowiadaniu Biskupa Kieleckiego

---

Kieleckie Studia Teologiczne 2, 32-42

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DOM I WSPÓLNOTA W PRZEPOWIADANIU BISKUPA KIELECKIEGO

W bieżącym roku przypada dziesięć lat pasterskiej posługi w Kościele kieleckim Biskupa Ordynariusza Kazimierza Ryczana. Bogactwo przepowiadania, liczne inicjatywy duszpasterskie, a przede wszystkim wielki wysiłek w dziele budowania wspólnoty Kościoła pozwalają na pełną respektu i miłości refleksję. Nie jest to bynajmniej podsumowanie znaczących osiągnięć pasterskich Biskupa Kieleckiego. Na pewno jest wyrazem wdzięczności za dobro, które przez posługę Biskupa Kazimierza, stało się udziałem wielu ludzi i wciąż dokonuje się w życiu wierzących Kościoła diecezji kieleckiej.

Z uwagi na ogromny dorobek homiletyczny i pasterski Księdza Biskupa w artykule tym zamierzam ukazać jedynie mały fragment Jego przepowiadania, ze szczególnym uwzględnieniem aspektu wspólnoty, która poprzez zawołanie biskupie *In vinculo communionis* stała się przewodnim hasłem całej posługi pasterskiej Biskupa Kazimierza. Dzięki nieustającemu trudowi duszpasterskiemu idea ta coraz bardziej przenika w życie prezbiterów i wiernych Kościoła diecezji kieleckiej.

W artykule tym najpierw omówię kontekst społeczno-kulturowy, w jakim przypadło Księdzu Biskupowi pełnić pasterską posługę. W dalszej części skoncentruję się na analizie idei domu i wspólnoty oraz jej realizacji w przepowiadaniu Biskupa Kieleckiego. Przy pisaniu artykułu będę korzystał z wygłoszonych przez Biskupa K. Ryczana homilii, które ukazały się w dwumiesięczniku Kurii Diecezjalnej w Kielcach – „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym”. Posłużę się także homiliami, które zostały zebrane i wydane w formie książkowej przez Diecezjalne Wydawnictwo „Jedność” w Kielcach. Pierwsza część kazań została opublikowana w 2000 roku i nosi tytuł *Zauroczeni Panem. Kazania o świętych*, druga natomiast ukazała się w 2001 roku i jest zatytułowana *Śladami Pana. Kazania Pańskie*. W 2003 roku został wydany zbiór kazań pogrzebowych pt.: *Wezwani do domu Ojca. Kazania pogrzebowe*.

### Spółeczno-kulturowe uwarunkowania przepowiadania Biskupa Kieleckiego

Celem całej posługi duszpasterskiej Kościoła jest pomagać osobom i środowiskom w ich wszechstronnym rozwoju i doskonaleniu się według kryteriów świętości i wolności dzieci Bożych. Zadanie to wiąże się z formowaniem

wnętrza wiernych, przysposabiania ich do odpowiedzialnego życia zgodnego z zasadami ewangelicznymi. Chodzi o umacnianie w wierze ludzi ochrzczonych, aby mogli w każdej sytuacji swojego życia kierować się Ewangelią, bez względu na otaczające uwarunkowania życia.

Czas posługi pasterskiej Księdza Biskupa Kazimierza przypadł na liczne zmiany społeczno-kulturowe w Ojczyźnie. Zmiany te dotyczą również religijności Polaków. Rozpoczęta w 1989 roku transformacja przyniosła wyzwolenie spod komunistycznego pręgierza ideologicznego, politycznego i kulturowego. Oczywiście wszystko obyło się prawie bez przelewu bratniej krwi. Rozpoczął się jednak trudny czas budowania nowego ładu, wolnego od ideologicznego nacisku i porządku.

Wraz z pozytywnymi procesami transformacji przyszły także i zjawiska negatywne. Wśród nich na szczególne wyartykułowanie zasługuje problem bezrobocia i pauperyzacji wielu grup społeczeństwa. Zadana wówczas wolność aż do obecnej chwili w dużej mierze nie została dobrze zagospodarowana. Doprowadziło to do wielu negatywnych zjawisk, jak chociażby zagubienie niektórych, nadużywanie narkotyków, obojętność na sprawy religii i selektywizm moralny. Ksiądz Biskup odnosząc się do wspomnianej rzeczywistości polskiej mówił:

Otrzymaliśmy tak niedawno dar wolnej Ojczyzny. Jest to rzeczywiście dar. O wolność tę walczyły miliony Polaków, dziesiątki tysięcy mieszkańców ziemi kieleckiej. O wolność tę modliły się miliony naszych ojców, matek oraz braci i to daleko – pod biegunem polarnym lub na obcych kontynentach. (...) Co zrobiliśmy z dziedzictwem otrzymanej wolności?<sup>1</sup>

Na to pytanie ksiądz Biskup nie udzielił odpowiedzi. Wzywa natomiast słuchacza do myślenia, twórczego niepokoju.

Jest świadomy, że wielu ludzi uległo daleko pojętym procesom emancypacji rozumianej często jako wyzwolenie, uniezależnienie się od jakichkolwiek wpływów, w tym także Kościoła. Nawet u chrześcijan pojawiła się postawa „bardziej mieć” aniżeli „być”. Bezrobocie i bieda przyczyniły się do poszukiwania pracy, ale zarazem do pauperyzacji wielu grup społecznych. Jednocześnie pragnienie konsumpcji stało się dla wielu ważniejsze niż potrzeba bycia dobrym człowiekiem. Ulegają temu nawet i ludzie wierzący, coraz łatwiej i bez poczucia winy uwalniając się od dotychczas trwałych, nierozzerwalnie związanych z chrześcijańską tożsamością wartości religijnych. Znajduje to wyraz w powstawaniu nowych instytucji, centrów władzy, statusów – ról, które zawdzięczają swą dynamikę i inspiracje rodzącemu się społeczeństwu technicznemu. W konsekwencji sytuacja ta wpływa na rozluźnienie więzi między-

---

<sup>1</sup> Bp. K. Ryczan, *Dar czasu, w: Śladami Pana. Kazania Pańskie*, Kielce 2001, s. 331.

ludzkich, tradycji religijnych. Nastąpiła reorientacja wzorów i zachowań religijnych. Zmniejsza się rola instytucji religijnych. Inaczej mówiąc, środowisko jeszcze do niedawna sakralizowane przekształca się w środowisko zsekularyzowane. Biskup postrzegając te zjawiska mówił:

Widzę jak z dnia na dzień, z roku na rok powiększa się liczba ludzi chorych na dysproporcję. Rozwijam się fizycznie, rozwijam się intelektualnie, zdobywam stopnie naukowe, awanse w pracy, nawet bogacę się dość systematycznie, a religijnie pozostaję na tym samym poziomie. (...) Gdzie są spadkobiercy wielkiego dziedzictwa Odkupienia? Co zrobiono z krzyżem? (...) Przesłali go medytować. (...) Pozwolili, aby myśli i serca kształtowały się obok krzyża. Pozwolili, aby życie i praca biegły obok siebie i były niezależne<sup>2</sup>.

Dokonujące się zmiany sprzyjają upowszechnianiu się wartości, wzorów zachowań i ocen związanych z dynamiką nowego typu społeczeństwa. Podstawowego znaczenia nabierają: racjonalność, produktywność, skuteczność itp. One kształtują specyficzną mentalność człowieka, który łatwo ulega modzie pluralizmu światopoglądowego<sup>3</sup>. Zanikanie presji środowiska rodzi często postawy indyferentne, poddające się swobodzie moralnej. U jednostek słabych i nieprzystosowanych powoduje to zagubienie ich tożsamości, samotność i poczucie braku sensu życia.

„Społeczeństwo konsumpcyjne, z którym w dużej mierze mamy do czynienia w polskiej rzeczywistości, zamyka człowieka w kregu indywidualistycznej, materialistycznej, a czasami hedonistycznej interpretacji ludzkiej egzystencji”<sup>4</sup>. Jedynym ideałem staje się dobrobyt materialny, który trzeba osiągnąć za wszelką cenę i bezwarunkowo. Odrzuca się wszystko to, co wiąże się z ofiarą oraz rezygnuje się z trudu poszukiwania wartości duchowo-religijnych i życia zgodnego z nimi<sup>5</sup>. Coraz częściej można spotkać ludzi tak zaabsorbowanych sprawami tego świata, że chcąc zaspokoić terażniejsze pragnienia, odsuwają na plan dalszy wartości najważniejsze – tak z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, jak też i celu życia. Drugorzędnym celem i wartościami nadają oni rangę najwyższą. Stawiają je na pierwszym miejscu i traktują tak, jak gdyby były ideałami przewodnimi, którym powinno być podporządkowane każde działanie człowieka. Odwieczny dylemat „mieć czy być” przekształcił się w specyficznym pojmowane „żeby być, trzeba mieć”. Jest to zjawisko niebezpieczne, gdyż to posiadanie warunkuje jakiegokolwiek możliwości rozwoju wyższych wartości i osobowości człowieka.

<sup>2</sup> Tamże, s. 330–331.

<sup>3</sup> Por. W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 388.

<sup>4</sup> P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 510–511.

<sup>5</sup> Por. Ks. K. Ryczan, *Wartości katolików a typ środowiska miejskiego*, Lublin 1992, s. 127.

Dynamiczna transformacja doprowadziła także do utraty ważności wielu wartości i norm moralnych. Wraz ze zmianami społeczno-kulturowymi doszło do zachwiania dotychczasowej hierarchii wartości. Normy – zwłaszcza religijne i moralne, które jeszcze do niedawna były powszechnie akceptowane – obecnie stały się niepewne, a nawet wątpliwe. O ich akceptacji, przyjęciu bądź odrzuceniu decyduje często pojedynczy człowiek, kierując się w wyborze zupełną swobodą.

Zjawiskiem nagminnym stał się indywidualizm postaw i zachowań ludzkich, którego cechą jest odejście od uznawanych wzorców i całkowita subiektywizacja życia. Upowszechnia się uznanie postaw moralnych i religijnych za sprawę wyłącznie prywatną, co w konsekwencji prowadzi do zanegowania obowiązujących wartości, a w skrajnych przypadkach, na skutek zaniku stałej hierarchii wartości i norm, nawet do poczucia bezsensu życia i praktycznego nihilizmu.

Pluralizm społeczno-kulturowy objął swym zasięgiem nie tylko politykę i gospodarkę, ale bardzo silnie zaznaczył się w sferze religijnej i światopoglądowej. Konsekwencją tego procesu jest zmiana stosunku człowieka do religii. Kościół katolicki zaczął konkurować z innymi systemami co do interpretacji rzeczywistości. Często pozostają one w całkowitej sprzeczności z ideałami chrześcijańskimi. Ludzie o zróżnicowanym poziomie wykształcenia, tym samym oceny i możliwości dokonywania wyborów, stanęli wobec niezwykle trudnego zadania, jakimi są dojrzałe decyzje wyboru systemu wartości.

Pogłębia się różnica w poglądach dotyczących podstawowych i niezmiennych zasad etyki. Obserwuje się postępującą recesję życia moralnego, a co za tym idzie wzrost relatywizmu moralnego. Następstwem tych przeobrażeń jest zamazywanie się granicy między dobrem i złem. Fakt ten jest największym niebezpieczeństwem dla każdego człowieka, uniemożliwia bowiem budowę i zachowanie porządku moralnego tak jednostek, jak i społeczności<sup>6</sup>. Tworzy się nowy obraz mentalności pluralistycznej, którą cechuje „brak zaangażowania intelektualnego i niewrażliwość na ideały moralne, podważanie możliwości osiągnięcia obiektywnej prawdy, negowanie istnienia obiektywnych wartości, pesymizm towarzyszący utracie wiary w wartości”<sup>7</sup>. Coraz częstszym zjawiskiem jest dominacja wartości pragmatycznych i użytecznych nad wartościami moralnymi oraz zachowaniami prospołecznymi. Coraz trudniej o ludzi bezinteresownych. Niestety, pytanie: co z tego będę miał? w wielu przypadkach staje się zasadą relacji międzyludzkich.

Ludzie spotykają się z ogromnym rozwarstwieniem społecznym, które można pokrótce ująć jako podział na tych, którzy mają wszystko: władzę,

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 93.

<sup>7</sup> J. Mariański, *Młdzież między tradycją i ponowoczesnością*, Lublin 1995, s. 103. Tenże, *Między nadzieją i zwątpieniem*, Lublin 1998, s. 245.

pieniądze czy też atrakcyjną pracę oraz tych, którzy mają niewiele, albo prawie nic, bo dotknęło ich bezrobocie. Rodzą się w ten sposób w nich negatywne odniesienia i postawy społeczne. Ich przejawem są między innymi: brak poczucia odpowiedzialności, ucieczka w prywatność, posunięta do przesady indywidualizacja życia, zerwanie więzi społecznych. Coraz częściej pojawiają się bierność, apatia, a w skrajnych przypadkach zanik poczucia sensu życia. Wzrasta też liczba osób, których zachowania mają znamiona patologii społecznej.

Podważa się wartość prymatu człowieka jako istoty obdarzonej godnością dziecka Bożego, najdoskonalszego dzieła stworzenia, na rzecz wartości drugorzędnych – materii, bogactwa, postępu czy władzy.

Ulegają zakwestionowaniu przez wielu współczesnych Polaków podstawowe kryteria dobra i zła. Coraz częściej poddaje się w wątpliwość istnienie prawdy obiektywnej, co powoduje upowszechnianie się tzw. moralności sytuacyjnej, w której normy nie mają już charakteru bezwzględnie i powszechnie obowiązującego. Etyka tradycyjna – uniwersalna – przegrywa w konfrontacji z relatywizmem. Ludzie kierują się nie tyle obowiązkiem płynącym z imperatywu, co raczej zupełną dowolnością, wolnością rozumianą jako swoboda dokonywania wyboru. Nic zatem dziwnego, że procesów tych nie wytrzymują niektóre grupy ludzi. Wielu jakby odsunęło się i pozostało w samotności. Ksiądz Biskup dostrzegając te zjawiska uczy:

Na naszych oczach rozpadają się potężne organizmy państwowe i międzynarodowe, oparte na sile, przemocy lub prawie ustanowionym dla korzyści grupowych. Skutkiem rozpadu i rozbicia są: nieufność, zazdrość, nienawiść, zemsta, prywatna – a dalej brak oparcia, samotność. Samotność przenika wszędzie: do małżeństw, do biur, do domów wierzących i niewierzących. (...) Człowieka samotnego można łatwiej zagarnąć przywołać pod różne sztandary. Samotny jest bardziej podatny na manipulację. Samotnego można wykorzystać. Samotnego nie ma komu bronić<sup>8</sup>.

Nic dziwnego, że Ksiądz Biskup Ordynariusz, profesor i kierownik katedry socjologii religii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, dostrzegając trudności i nadzieje, jakie niesie społeczno-polityczna i kulturowa transformacja w Polsce zdecydował, że Jego zawołaniem biskupim będą słowa: *In vinculo communionis*. Tak wyjaśniał ich znaczenie:

Dlaczego sięgnąłem do idei wspólnoty? Wymagają tego dzisiejsze czasy. (...) Pragnę sięgnąć do wspólnoty, gdyż ona najskuteczniej opiera się wszelkim złym zakusom. Wszyscy propagandiści i manipulatorzy we wspólnocie mają największego wroga. Wspólnota żyje i żywi się wartościami. We wspólnocie nie można

---

<sup>8</sup> Słowo Ks. Biskupa Ordynariusza K. Ryczana w dniu ingressu do bazyliki katedralnej w Kielcach 11 IX 1993 r., „Kielecki Przegląd Diecezjalny” (dalej KPD), 69 (1993), nr 5, s. 423.

być tylko konsumentem. We wspólnocie nie można udawać. Wspólnotowego ducha nie da się kupić za pieniądze. Wspólnota wychowuje, chroni i broni każdego. We wspólnocie jest się u siebie<sup>9</sup>. (...) Dzisiaj bardzo potrzeba ludziom takich różnorodnych więzów, gdyż wspólnota może się oprzeć narastającej samotności, egoizmowi, nieufności, rozpadowi naturalnych struktur życia<sup>10</sup>.

Jako socjologowi religii łatwo dokonać diagnozy otaczającej rzeczywistości społeczno-kulturowej społeczeństwa polskiego. Jako teologowi i pastoraliście łatwo jest wskazać na to, co należy uczynić w zakresie duszpasterstwa, tak aby posługa Kościoła była adekwatna do trudności sytuacji i skuteczna co do owoców pasterskiego posługiwania i oddziaływania. Nie ma skuteczniejszego duszpasterstwa jak to, które uobecniając całe dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa buduje i opiera się na wspólnocie.

## Domonośca i wspólnototwórca

Ksiądz Biskup podejmując w kazaniach rozważanie o wspólnocie często mówi o pewnych jej aspektach, cechach albo raczej miejscach, w których wspólnota najlepiej się realizuje, objawia. Częstotliwość powracania do tych obrazów, uprawnia do stwierdzenia, że są one ulubionymi tematami całej posługi Jego nauczania.

Takim najczęstszym obrazem wspólnoty stosowanym przez Księdza Biskupa jest obraz „domu”. Często pojawia się on w homiliach i w przemówieniach okolicznościowych wygłaszanych do różnych środowisk i grup wiernych. Teologię domu – pierwszej i podstawowej wspólnoty – zgłębia Biskup własnym doświadczeniem. Aktualizuje zaś jego ważność poprzez nawiązywanie do uwarunkowań życia współczesnego człowieka. Częste powracanie do tematu domu wynika przede wszystkim z przekonania o jego ważnej roli w życiu każdego człowieka, a nawet całych społeczeństw.

Na bazie domu wyrastała wizja i rzeczywistość domu, jakim jest Kościół i Katolicki Uniwersytet w Lublinie. (...) Na mojej drodze stała zawsze rodzina i mój dom. Miałem dom kapłański w konwiktach, miałem także dom rodzinny, tam gdzie żyje dziś jeszcze moja Matka i mój Brat. Zawsze przychodzę i zawsze mam dom otwarty: i jeden – ten kościelny, uniwersytecki, w którym żyłem, i ten drugi – pierwszy w którym się wychowałem<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 423.

<sup>10</sup> Por. Bp M. Jaworski, „*In vinculo communionis*”, w: *W służbie wartościom*, Księga pamiątkowa poświęcona Księdzu Biskupowi Profesorowi dr. hab. Kazimierzowi Ryczanowi z okazji 60-lecia urodzin, red. R. Kamiński i in., Kielce 1999, s. 95.

<sup>11</sup> Słowo Ks. Biskupa Ordynariusza na zakończenie przyjęcia. Seminarium – 11 IX 1993 r., KPD 69 (1993), nr 5, s. 438.

Obraz domu rozszerzany jest przez porównanie domu do matki i daru macierzyństwa. Dom jest miejscem ciągłego rodzenia młodego człowieka, „który rośnie przy matce, na oczach matki. Rośnie obdarowany sercem całym, obdarowany czasem, obdarowany uczuciem, obdarowany obecnością, obdarowany miłością do stale obecnego ojca”<sup>12</sup>. Macierzyństwo w sensie osobowym nieodłącznie związane jest z bezinteresownym darem z siebie samego. W darze tym tworzy się perspektywa odszukania własnej tożsamości, tego, kim się jest i po co się żyje. Macierzyństwo polega na zrodzeniu cielesnym przez matkę dziecka, ale także na „zrodzeniu” duchowym przez wychowanie ku pełni człowieczeństwa. Wiąże się to z podjęciem wielkiego trudu odpowiedzialności za dziecko. Ten trud podejmowany z miłości owocuje nie tylko prawidłowym rozwojem fizycznym dziecka i młodego człowieka, ale przede wszystkim prawidłowym rozwojem jego uczuć, emocji, a nade wszystko ducha. Nie wystarczy bowiem, aby dziecko było zadbane od strony materialnej, ale należy rozwijać w nim każdą sferę jego osoby. Taką realizację macierzyństwa może zapewnić tylko prawdziwy dom.

Życie człowieka jest służeniem. Jeśli ktoś chce, aby mu służyono, jeśli zapomina, że życie jest służbą drugiemu, sprawie, Bogu, wówczas zaczyna się nieporządek. Kiedy rodzice przestają służyć dzieciom, wówczas rodzą się samotnicy i sieroty. Kiedy małżonkowie przestają sobie służyć, wówczas umiera miłość i rozpadają się domy<sup>13</sup>.

Ukształtowanie dojrzałej osobowości opiera się przede wszystkim na zaspokojeniu najważniejszych potrzeb człowieka takich, jak potrzeba miłości, bezpieczeństwa, akceptacji, kontaktu, samodzielności, twórczości, a także pomocy w interioryzowaniu właściwej hierarchii wartości<sup>14</sup>.

Biskup Kazimierz bacznie obserwując rzeczywistość, życie rodziny i wychowanie młodego pokolenia, przypomina ważną rolę w tym procesie domu rodzinnego. Jego zdaniem, dom rodzinny staje się pierwszą szkołą religijności. Atmosfera wychowania religijnego tworzy się na tle żywej wiary rodziców, przejawiającej się w ich osobistych przekonaniach i postawach religijnych, jak również w sposobie podejścia do spraw religijnych. Często poucza, że nie ma lepszego i ważniejszego miejsca na tym świecie niż dom rodzinny. Rodzina jako Kościół domowy jest ośrodkiem kultu i formacji religijnej swych członków.

---

<sup>12</sup> Bp K. Ryczan, *Święto Matki*, w: *Zauroczeni Panem. Kazania o świętych*, Kielce 2000, s. 43.

<sup>13</sup> Bp K. Ryczan, *Służba królowaniem*, w: *Zauroczeni Panem...*, dz. cyt., s. 46–47.

<sup>14</sup> Por. S. Czerpak, *Rodzina – podstawowe środowisko kształtowania człowieka*, w: *Pierwszy Świętokrzyski Kongres Rodziny*, red. ks. J. Śledzianowski, Kielce 1995, s. 116–117. Także: M. Ryś, *Rola rodziny w przygotowaniu do życia w małżeństwie i rodzinie*, „Z pomocą rodzinie”, 2 (1992), s. 86.



Chodzi tu o praktykę życia sakramentalnego, uczestniczenie w publicznym kulcie Kościoła oraz modlitwę – zarówno wspólną całej rodziny, jak i indywidualną poszczególnych jej członków.

Rodzina jest także szkołą świętości, a uświęcenie człowieka jest darem wymagającym współdziałania. Każdy członek rodziny ma szansę, przy codziennie nadarzających się okazjach do uświęcania innych członków rodziny, do postęgi bliźnim, dzięki której wzrasta miłość będąca istotą świętości.

To, że rodzina jest domowym Kościołem, w którym obecny jest Chrystus, nie znaczy, że nie może być w niej pomyłek, rozczarowań, chorób, kłopotów itp. Są to momenty wielkiej próby, ale dzięki łasce rodzina jest zdolna do ich przezwyciężenia i przyjęcia<sup>15</sup>.

Obowiązkiem wszystkich, którzy wyznają Jezusa za swojego Pana, jest wzmacnianie i wspieranie chrześcijańskiego domu i instytucji rodziny. Dom rodzinny jest miejscem, w którym wszyscy chętnie przebywają, każdy czuje się potrzebny, akceptowany. Dom daje poczucie bezpieczeństwa. Tu z ludźmi przebywa Chrystus, przy stole gromadzą się domownicy i goście, wzajemnie sobie służąc.

W życiu domu ważne miejsce pełni stół rodzinny. Tak o nim pisze Biskup Kazimierz:

Stół rodzinny nie ma nic z gry, jak nic z gry nie było przy stole w Wieczerniku. (...) Stół rodzinny jest tak samo rozumiany przez wszystkich, przez dzieci i starszych, przez ludzi z miasta i ludzi ze wsi. (...) Nie brońmy się przed etosem naszych ojców. (...) Stół rodzinny staje się wychowawcą, staje się niemal osobą. Przy stole obowiązuje wspólna mowa, obowiązuje jeden język. Ludzie skłóceni nie potrafia siedzieć przy jednym stole<sup>16</sup>.

I dalej uczy mówiący w homilii:

Krystyno, która dwa tygodnie nie chodziła do szkoły i na katechezę, bo z odejściem ojca rozpadł się twój rodzinny dom – nie myśl o samobójstwie. Mamy dom u Boga Ojca. (...) Mamy rzeczywistość domu. Nie będą nigdy sierotą. Nawet wtedy, gdy spodoba mi się życie syna marnotrawnego, mam gdzie wrócić. Na progu tego domu stoi Ojciec i czeka. On uczy mnie, że czekanie należy do istoty prawdziwego domu. (...) Ten dom otwarty jest dla każdego, kto zechce żyć według reguły łaski Bożej<sup>17</sup>.

Jakże wzruszająca katecheza o domu. Ona staje się zachętą i wyzwaniem dla wszystkich, aby troszczyli się o swój dom i rodzinę.

---

<sup>15</sup> Ks. J. Śledzianowski, *Duchowość małżeństwa i rodziny – ruchy i wspólnoty formacyjne*, KPD 64 (1998), nr 2, s. 141.

<sup>16</sup> Bp K. Ryczan, *Testamentu wypełnianie*, w: *Śladami Pana...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>17</sup> Bp K. Ryczan, *Przed Matką*, w: *Zawroczeni Panem...*, dz. cyt., s. 33.

Ciekawym jest nawiązywanie do stwierdzenia o jedności stołu rodzinnego ze stołem Pańskim. Łączność pomiędzy tymi dwoma stołami wskazuje na świętość stołu i jego wyjątkowe znaczenie w życiu ziemskim i duchowym każdego człowieka.

Przy tym stole jest się biesiadnikiem najwspanialszego Gospodarza. (...) Do tego stołu mogą przyjść wszyscy, którzy powrócili z marnotrawnej drogi w progi oczekującego Ojca. Ten stół nikogo nie upokorzy, nikogo nie poróżni. Przy tym stole nie dokonuje się zdrady nikogo ani niczego. Jednego tylko potrzeba: odrzucenia zła i obmytych rąk<sup>18</sup>.

Stół ma wymowę jedności i braterstwa. Oczywiście do stołu może zasiąść i zdrajca. Tak jak kiedyś do stołu miłości i jedności zasiadł Judasz. Zdaniem Księdza Biskupa, stół jednak zawsze symbolizuje dialog, zgodę, umiejętność rozpatrywania trudnych spraw, porozumienia i braterskie rozejście się do pełnienia swoich zadań<sup>19</sup>.

W nauczaniu homiletycznym Biskupa Kieleckiego domem jest również Ojczyzna.

Ojczyzna, to znaczy ziemia ojczysta, lasy i pola, miasta i wioski, krzyże przydrożne (...), to nasze zwycięstwa i porażki. (...) Dlatego za nią ludzie oddają życie – przelewają krew<sup>20</sup>. Ojczyzna jest panią, która nie dzieli się miłością z nikim, tylko z Bogiem. Związek miłości Boga i Ojczyzny rodzi bohaterów i gigantów<sup>21</sup>. Obowiązki wobec Ojczyzny to poszanowanie więzów krwi, to cześć dla ojca dla matki i dla krwi Polaków. Rozlew bratniej krwi niszczy Ojczyznę. Niesnaski osłabiają naród. Ojczyzny nie trzeba się nigdy wstydzić, nawet Ojczyzny w okowach<sup>22</sup>.

Biskup Ordynariusz porównuje Ojczyznę do domu, kiedy mówi o ojczyźnianym stole. Tak jak naszym obowiązkiem jest troska o dom i stół rodzinny, tak wszyscy mamy troszczyć się o Ojczyznę. Przypomina Ksiądz Biskup prawdę, której źródła należy szukać na kartach Ewangelii, że przy ojczyźnianym stole mają prawo zasiadać wszyscy, nawet grzeszni i ci, którzy wyrządzili ojczyźnie wiele krzywdy. Zasada ta w sposób szczególnie obowiązuje ludzi, którzy przez chrzest są uczniami Jezusa Chrystusa. Troska ta jest wyrazem prawdziwej dojrzałości w wierze i autentycznego rozumienia swoich powinności wobec Ojczyzny domu i domowników.

W dalszej części homilii Ksiądz Biskup wskazuje na Jana Pawła II jako wzór do naśladowania.

<sup>18</sup> Bp K. Ryczan, *Królestwo stołu*, w: *Śladami Pana...*, dz. cyt., s. 287.

<sup>19</sup> Por. Bp K. Ryczan, Homilia z Mszy św. Wieczerzy Pańskiej (katedra – Wielki Czwartek – 27 III 1997 r.), KPD 73 (1997), nr 3, s. 289–291.

<sup>20</sup> Bp K. Ryczan, *Ten dzień do Polski należy*, w: *Zawroczeni Panem...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>21</sup> Bp K. Ryczan, *Nauczycielka wierności*, w: *Zawroczeni Panem...*, dz. cyt., s. 26.

<sup>22</sup> Bp K. Ryczan, *Wychowawca narodu*, w: *Zawroczeni Panem...*, dz. cyt., s. 246.

Pojętny uczeń błogosławionego (Wincentego Kadłubka – przyp. autora) będzie jej bronił ze Stolicy Piotrowej słowem, modlitwą i cierpieniem. Przyjedzie i rozwinie nauczanie o ośmiu błogosławieństwach, by Polacy bardziej potrafili być, aniżeli mieć. Wtedy będą mocni w rodzinach, będą mocni we wspólnotach, będą mocni w partiach. Ci, którzy chcieli więcej mieć, wyjechali poza granice Polski w emigracji zarobkowej. Budują pomyślność obcych krajów i posiadanie zaczyna odmieniać ich serce wobec Polski<sup>23</sup>.

Każdy chrześcijanin, według nauczania Księdza Biskupa, powinien być domonością i wspólnototwórcą. Nie jest to zadanie łatwe. Wymaga od każdego człowieka ogromnego wysiłku fizycznego, a przede wszystkim duchowego.

Tymczasem współczesny człowiek chory na ekonomiczny sposób myślenia utracił zdolność obdarowywania. Homo oeconomicus (ekonomiczna istota ludzka) umie jedynie liczyć. Ważne jest ekonomiczne dodatnie saldo. Wtedy wie, że zawdzięcza to sobie. Nie chce daru. Nie chce też niczego nikomu darować, chyba, że odniesie z tego korzyść. Chce brać, kupować, zdobywać, dokonywać transakcji. Nie chce zatem daru rodziny. Taki dar obciąża, nie jest rentowny. (...) W rodzinie, gdzie zachowuje się ślubowanie miłości i wierności aż do końca, nikt nie jest samotny, gdyż tam jest prawdziwy dom. Dom ten powstał z modlitwy, z cierpienia, ze zwycięstw, z przegranych, z przebaczeń, z nieprzespanych nocy. Dom ten nie jest zbudowany ani z cegły, ani z betonu. Dom ten został zbudowany na fundamencie serc. (...) Domu tego nic nie może zburzyć, jedynie egoizm i grzech<sup>24</sup>.

Wniosek wynikający z nauczania Biskupa Kieleckiego o domu jest następujący:

Budowanie domu jest zadaniem, jest imperatywem. Kto nie buduje domu, ten staje się ostatecznie bezdomnym. Człowiek bezdomny jest zagrożony, jest człowiekiem ulicy, może być zagarnięty przez byle jaką siłę. Bezdomny staje się niewolnikiem losu ludzi bezdomnych. Kto nie buduje domu, ten traci własny dom, ten zatruwa bezdomnością ludzi stojących obok. (...) Do rodziców należy zakładanie fundamentów życia osobistego. (...) Budowa domu życia osobistego trwa do końca naszych dni<sup>25</sup>.

Nauczanie homiletyczne Biskupa Kieleckiego o domu i wspólnocie posiada swoją siłę głównie w tym, że stanowi świadectwo osobistego doświadczenia domu, a także wychodzi naprzeciw potrzebom współczesnych ludzi. Dla wielu słuchaczy kazań Księdza Biskupa nauczanie to jest przypomnieniem tego, o czym w pogoni za wartościami ziemskiego świata już dawno zapomnieli. Wszystko to przekonuje do wartości domu i wspólnoty. Jeżeli chcesz być szczęśliwym i innym dawać szczęście – uczy Biskup – zatroszcz się o swój dom:

<sup>23</sup> Tamże, s. 246.

<sup>24</sup> Bp K. Ryczan, *Modlitwa z rodzinami*, w: *Śladami Pana...*, dz. cyt., s. 35–37.

<sup>25</sup> Bp K. Ryczan, *Budować dom na skale*, w: *Śladami Pana...*, dz. cyt., s. 39–40.

ten w sercu i ten zbudowany ludzką ręką, cierpieniem i miłością. Nie gdzie indziej, ale tylko w domu ludzie wychowują się do życia we wspólnocie, do właściwego korzystania z daru wolności i do poczucia odpowiedzialności nawzajem za siebie. Według Biskupa Ordynariusza, wolność to nic innego jak wolna decyzja i dojrzały wybór<sup>26</sup>. Do niej człowiek może dorastać jedynie w domu i we wspólnocie.

Ksiądz Biskup nauczając o domu i wspólnocie tworzy swoisty katalog kobiecych cech, wartości, które czynią z człowieka wierzącego prawdziwego domonością i wspólnototwórcę:

1. Domonością to człowiek modlitwy, przebaczenia i dialogu, który kocha Boga i innych ludzi. Pragnie innym służyć i dzieli się z nimi wiarą i miłością.

2. Wspólnototwórcą to „człowiek stołu”. Przy stole bowiem rodzą się prawdziwe więzy wspólnoty i miłości braterskiej. Tu ludzie uczą się przebaczenia i wzajemnego porozumienia. Spożywanie chleba, to nie tylko usuwanie głodu, lecz przede wszystkim wzmacnianie sił ducha uzdalniających do pokornej służby. Tu, przy stole w domu, w otoczeniu bliskich, człowiek uczy się wspólnoty. Stąd wynosi prawdziwą tęsknotę za domem i wspólnotą. Nauczony w domu bez nich nigdy nie będzie mógł być szczęśliwym.

3. Wspólnototwórcą może być tylko ten, kto zrozumiał, że sensem życia człowieka jest bycie dla drugiego. We wspólnocie rodzi się poczucie odpowiedzialności za siebie, a także za dobro swojej rodziny i ziemi ojczystej. Dom i rodzina, modlitwa, cierpienie i przebaczenie to najskuteczniejsze środki kształtowania nowego, piękniejszego oblicza Ojczyzny i Kościoła. Przypominają się tu słowa Jezusa Chrystusa, który do swoich uczniów mówił: *Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15, 5).

Zakończeniem tej refleksji niech będą słowa Księdza Biskupa wypowiedziane w dniu ingresu do kieleckiej bazyliki katedralnej:

Chciałbym, abyśmy w cieniu krzyża, w zasięgu macierzyńskich oczu Maryi tworzyli wspólnotę wierzących. (...) Zapraszam zatem wszystkich do wspólnego stołu wiary, do ojczyźnianego stołu. (...) Co w przyszłości znajdziemy na stole ojczyźnianym? Zależy to od nas wierzących! Czyje ręce będą nam podawały pokarm na stole ojczyźnianym? Czym będą karmieni Polacy? Czy Chrystus będzie miał miejsce w naszej Ojczyźnie? (...) Szlak wiodący do zbawienia prowadzi po ojczyźnianych szlakach. Pod sztandarem krzyża, z Maryją Królową Polski, wspólnie z ojczyźnianą wspólnotą wiary i Kościoła nie stracimy drogi do Boga<sup>27</sup>.

---

<sup>26</sup> Por. Bp K. Ryczan, *Pochyleni nad minionym rokiem*, (Homilia na zakończenie roku 1994 – katedra), KPD 70 (1994), nr 5–6, s. 291.

<sup>27</sup> Inauguracyjny list Biskupa Kieleckiego do kapłanów, sióstr zakonnych oraz do wszystkich wierzących diecezji kieleckiej, KPD 69 (1993), nr 5, s. 440–441.